

# Tekst gwarowy &mdash; Bukówiec Górny 1

Autor: Jerzy Sierociuk

Nagranie z archiwum fonograficznego Zakładu Dialektologii Polskiej UAM w Poznaniu. Fragment rozmowy nagranej przez prof. Henryka Nowaka 23.03.1964 r.; tekst przepisał: Jerzy Sierociuk.

Informatorka: . Marianna Szkudlarczyk, ur. 1886 r. w Bukówcu Górnym.

O żeniaczce{vm}T521.mp3|L{/vm} No, to powidzcie, jakiście się żynili, to jak to było? Jag ja żym sie żyniła, to żym miaa osiemnaście lat, nie, i przyszed Szkudlarczyk, mój narzeczony, nie, przyśli łoboje tam do łojca, do matki przyśli, tu zaraz na gospodasztwie (!) jes to koo rzeźnika, tuty zaraz w ty {tt}boczna ulica|gasce{/tt}, a ten sónsiad, tam ojca, mój sómsiod przyprowadził głó. A jo żym miaa siostrę starszom, jag ja nó, a myj z tóm siostróm ćpały gnój we chliywie, nakodały my na wóz gnój oboje, nie, łobie. No i matka przysła tam do chliywa, a ci siedzieli w izbie, nie, matka przysza do chliywa i pada: Maryna, mołsz ís (!) ino do izby. No, a joł już {tt}przypuszczać, domyślać się|miarkowaa{/tt} po cło, bo już ludzie godali że przydzie do do Maryny, nie Małeckiygo, jo już miarkowaam pło co. I poszam do izby, nó żym sie przecie musiaa umyć, bo żym od gnoju śmierdziaa. Poszam do izby, no i móm sobie usiódń, no usiadam sobie i łojciec powiada, że tu przyszed Szkudlarczyk {tt}w sprawie ożenku|wedug żyniaczki{/tt}. A jo żym mówiła, łe, ja bede za modo, a łón miał dwadzieścia osim lat, a był wdowcem, nie. No, ale cóż mi sie podobał, dali głó, byde chcia, nó i na niedziele była {tt}zapowiedź, ogłoszony w kościele zamiar zawarcia małżeństwa|zopowiedź{/tt} już. A my gó tu znali, bo ón tu z Bukówca, a miszkoł, a tu na to miejsce przyszed do ty piszy kobity, na tym miejscu tu, nie, no ta piszo zmarła, łožynił sie drugi raz, tyż na to miejsce tu przysła, no, a ja żym miaa być trzeciom tu na tym miejscu co. No dobrze, nó, zanieśli my na zopowiedzi, nó ksiondz zapowiadał, bo tak downi bułoe, przed wszyskima, no, na pirszy jak buła zopowidź tło na mszóm mode państwo nie szło na pizsom zopowiedź tyłkłoe na niszporyj . Mody pón po modóm panne przyszed i do kościoła my śli, joł w kołpce, rozmaryn tu dookoła na kopce, wstóżki zielóno tu i za słoby (!) tyż stóżka uwiózano, tam przy takie miaa takie pentelki dwie, tu do kruzów przypinto, no a mody pon mertke i białóm stóżke na piersiach, nie, no bo łón ni miał, bo łon był wdowiec, windz mój ni miał.